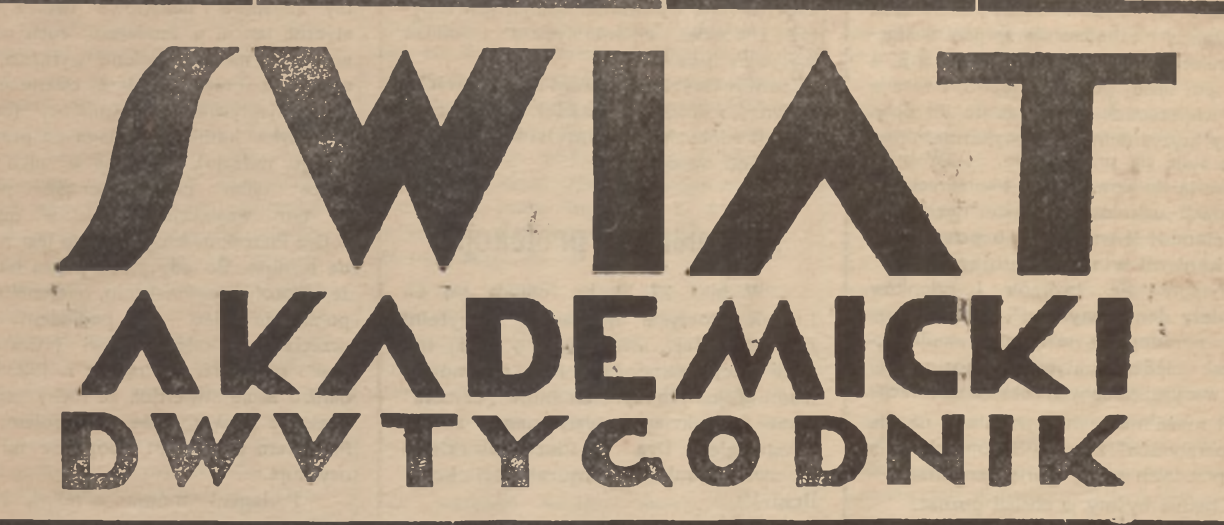
ROK I. Cena 10 gr. Nr. 8.



Warszawa — Lwów — Poznań — Kraków — Lublin — Wilno.
Dnia 15. grudnia 1927.

Stanisław Wyspiański.

„Jest wiele sił w narodzie
Jest wiele mnogo ludzi
Niechże twój duch w nie wstąpi
śpiące niech przebudzi".

(Wyspiański)

I śpiące niech przebudzi duch wielkich! W ciemnej, długiej, narodowej nocy głuchych walk, tajnych, konspiratorskich prac, świeciły jasną prawdą o Polsce serca, którym wielkości imię przydano. One ożywiły siły wielkiej miłości dla ojczyzny i promienie jasne mocą genjuszu do biednych, zwątpiałych serc rzucały.

Jeżeli duch Polski poprzez wiek męki przeszedłszy nie ugiął się — im to zawdzięcza — Wieszczom. Ale po dniach entuzjazmu słowa — romantyzmie, po entuzjazmu świętym czynie — 1863 roku nadeszła ponura ostatnia godzina narodowej nocy – pełna zwątpienia i szarpania.

Zasłuchane w tragicznie obezwładniającą pieśń Chochoła społeczeństwo powstrzymało pęd do realizacji marzeń. Zasnęło w fatalnym czarze.

Czar rósł, oplątywał serca, uciszał walkę — gasił marzenia, zasnuwał każdą myśl wielką i żywą mgłą niezdecydowania, zasypywał prochem bezwoli.

I wtedy śpiące przebudził Wyspiański! Krótko przemówił do Narodu, boleśnie, prawdziwie i silnie! Na niemoc jego wskazał w „Weselu" i na winę! Na chwałę przeszłą i przyszłą w „Nocy listopadowej". Zapragnął i obudził Naród! Poznaniu miłości własnej przeciwstawił wielkość „Pani Słonecznej" — Polski. Dzisiejszemu miłowaniu zazdrosnemu — Chimery chorej duszy własnej — ukazał wczorajszą świetną wielkość dla Ojczyzny; nieśmiałości, zalęknieniu, niewierze — dumę Narodu zawsze wielką, choć bolesną. Wskrzesił obraz jej w "Kazimierzu Wielkim."

Słowa jego były wielkim czynem narodowym. Pamiętna na zawsze pozostanie wielkość estetycznej i filozoficznej wartości jego dzieł, uczczone w historji myśli polskiej będą jego koncepcje nowe i oryginalne w dziedzinie sztuki, lecz wartość największego trudu pisarza — oddania pieśni swej w służbę wierną Narodowi — pozostanie na zawsze największym tytułem do czci i miłości. —

Myśl filozoficzna, forma piękna przemijają — zostają wielkie hasła etyczne i narodowe. W szczególności, gdy są tak wielkie, iż przerastają swoją epokę, gdy jedno pokolenie nie zdoła ich zrealizować.

Wiecznie są żywe nakazy pozostania wiernym wielkości, wiecznie prawdziwą konieczność przelania ducha, czuwania nad szczęściem ojczyzny wielu ludzi.

I dopóki spełnione nakazy one nie zostaną, dopóty do Wieszcza wielkiego zwracać się będziemy mogli jego słowami „Niechaj Twój duch w nas wstąpi"!

J. S.

Młodzież „Demokratyczna".

We wszystkich środowiskach akademickich nastąpiło już połączenie się, dotychczas luzem chodzących organizacyj, pod wspólną nazwą „Młodzieży Demokratycznej". —

Jak wiadomo w skład tego nowego tworu ideowego wchodzą organizacje o charakterze lewicowo-centrowym. Twórcy „młodzieży demokratycznej" jak świadczą o tem wzmianki i enuncjacje w pismach, przywiązuja do tego porozumienia dużą wagę. Liczą bowiem na to, że dokonana konsolidacja i wyodrębnienie się młodzieży pod nazwą „demokratycznej" od pozostałej, jest oparte na niewzruszalnych podstawach

Wśród tych, którzy baczniej przyglądają się i głębiej wnikają w tendencje nurtujące na terenie akademickim, nazwa nowej organizacji wywołała znaczne zdziwienie. Wręcz nieoczekiwaną i nieusprawiedliwioną wydaje się nazwa **„demokratycznego"** dla tego z odłamów, który powstał, pomimo znacznych różnic ideowych organizacyj w skład jego wchodzących, prawie wyłącznie na platformie negatywnej pozycji, do młodzieży narodowej. — Fakt ten narzucałby logicznie nowemu porozumieniu nazwę **„nienarodowego"**. Nazwa ta odpowiadałaby istocie rzeczy i nakazywałaby pozostałym ugrupowaniom ustosunkowanie się zasadniczo do kierunku, który może mieć również prawo obywatelstwa na tereni**e** akademickim.

Szukając przykładów na poparcie tego zdania spostrzegamy powstanie organizacji młodzieży „socjalistycznej", ponieważ pozostałe kierunki nie są socjalistycznemi; powstanie „młodzieży monarchistycznej" tłumaczy się chęcią podkreślenia tego programu w stosunku do ogółu młodzieży „niemonarchistycznej"

Natomiast rewidując kolejno deklaracje ideowe młodzieży nie znajdujemy żadnego poważnego ugrupowania „niedemokratycznego". A już wśród młodzieży narodowej znajdziemy odpowiednik każdego ujęcia demokracji.

Czemże jest w istocie ugrupowanie nazywające się „demokratycznem" a powstałe i działające, jak świadczy jego taktyka w negacji do młodzieży narodowej, również demokratycznej?

W dwóch pokrewnych, lecz różnych znaczeniach zwykliśmy dotychczas rozumieć demokrację. Jedno to **demokracja społeczna**, której istotą jest możność równego rozdziału dóbr, prawo swobodnego z nich korzystania wszystkich bez wyjątku członków społeczeństwa od najwyższych do najniższych szczebli jego podziału socjalnego. — Drugim będzie **demokracja ustrojowa** dotycząca zasad organizowania się ugrupowań społecznych.

Liberalna doktryna demokratyczna wysuwa w tej dziedzinie zasadę **równości**, podważającą niezbędne dla zorganizowanego społeczeństwa poczucie **hierarchji**, a co za tem idzie **posłuszeństwa**, i zasadę **woli większości**, która jak to już powszechny kryzys demokracji wykazuje, praktycznie staje się przeżytkiem. — W przeciwieństwie do powyższych liberalnych tez demokracji ustrojowej zdaniem naszem jej istotę stanowi jedynie **prawo powoływania i kontroli władzy kierującej**. —

Pytamy się twórców i członków „młodzieży demokratycznej", która z organizacji narodowych na terenie akademickim jest niedemokratyczną w rozumieniu jednej w wyżej podanych zasad demokracji?

A może mamy do czynienia w nazwie „Demokratyczna" z nową nieujawnioną, a od poprzednich różną teorją demokracji.—

Chętnie byśmy ją chcieli poznać!

Byliśmy świadkami powstawania licznych nowych organizacji. Widzieliśmy ich nagły rozrost liczebny, krótki żywot i jeszcze szybsze od powstania zniknięcie. Obserwowaliśmy często poczynania ambitnych jednostek bez oparcia na fundamentalnych zasadach ideowych. — Do tych tworów bez wyraźnego programu ideowego, bez skrystalizowanego światopoglądu ustosunkowywaliśmy się zawsze jednakowo — **zwalczaliśmy je zdecydowanie**. —

Istnieją organizacje o jednostronnych kierunkach ideowych, kierowane przez ludzi zdecydowanie poświęconych celowi, do którego dążą. Tak nawet pogańsko przywiązanych do zasad, w które wierzą, że nie uznają nawet podstawowych zasad naturalnej moralności, o ile z ich subjektywnem rozumieniem dobra są sprzeczne.

Tym organizacjom **niezmiennie i wytrwale** wykazywaliśmy i wykazujemy ich błędy i odstępstwa od etyki w metodzie ich postępowania. —

Powodzenia przejściowe, oparte na **kompromisowości** programu, lub korzystnych konjunkturach nigdy nam nie imponowały.

Obowiązkiem organizacji mających zdecydowaną i poważną opinję, jest zapytać „Młodzież demokratyczną" i poddać krytyce odpowiedź:

„Czem jesteście, lub czem być chcecie?" Jedyna to droga dla **każdej nowej organizacji** zdobycia **obywatelstwa ideowego** wśród młodzieży. Stor.

Znamienna prelekcja.

W dniu 27 XI. br. odbyła się we Lwowie uroczysta inauguracja **„Czytelni Akademickiej"**, towarzystwa o starej tradycji pracy narodowej. Poza przemówieniami oficjalnych reprezentantów „Czytelni" i poza produkcjami artystycznemi, zwrócił uwagę referat **Dra M. Piszczkowskiego** pt. **„Uniwersalizm w moralności katolickiej"**.

Referat wywołał duże zainteresowanie. P. Dr M. Piszczkowski, ongi jeden z przywódców Młodz. Wszechpolskiej we Lwowie, był w niej przedstawicielem najbardziej liberalnego w stosunku do katolicyzmu, bo na fałszywych przesłankach filozoficznych opartego kierunku. Nie należy jednak wspominać o starych i w dużej mierze przebrzmiałych sprawach. Onegdajszy referat wykazał bowiem znaczną i b. dodatnią ewolucję w kierunku głębszego rozumienia katolicyzmu w szeregach „Młodzieży Wszechpolskiej", co z najżywszą radością witamy.

Jednakże wracając do referatu, chcemy zwrócić uwagę na pewne pozytywne jego momenty i niedociągnięcia. —

Może więc nie dość jasno uchwycił prelegent, że uniwersalizm w przeciwieństwie do partykularyzmu nie stanowi jakiegoś systemu filozoficznego, nie jest wogóle światopoglądem, ale jest pewnym sposobem dojścia, zdobycia wiedzy, jest jedną z cech światopoglądu katolickiego. Światopogląd bowiem katolicki jest uniwersalny i objektywy. Naodwrót wszystko, co jest uniwersalne i objektywne jest katolickie.

Kiedy była mowa o tem, że systemy myślowe i uczuciowe tworzą normy etyczne jak n. p. feudalizm, ruch narodowy i t. d. nie podkreślono wyraźnie, że te normy są mniej lub więcej oparte o prawdy subjektywne i partykularne, (podczas gdy etyka katolicka polega na prawdach innego rodzaju), że więc w nich tkwić może tylko pewna **część** prawdy. W tym względzie jednak w myśleniu p. Dra Piszczkowskiego postęp jest naprawdę b. duży. Bo gdy przed pięciu laty pisał że „filozofja nacjonalizmu, nacjonalistyczny pogląd na świat" jest poglądem wprost przeciwnym katolicyzmowi („Czasop. akad". z r. 1922. i „Prąd" z r. 1923.). dziś bardzo silnie stwierdził, że ruchy narodowe wszędzie są w zgodzie z Kościołem, służą Mu swem poparciem i poparcie od Niego uzyskują.

Prelegent mówiac o religji, nie wyszedł jeszcze poza sentymentalizm i fideizm. Za wiele nacisku kładzie na „wstrząsy i uczucia" religijne. Może to sprowadzić groźne spaczenia doktryny katolickiej. Wierzenia bowiem przedewszystkiem, nie zapoznając pierwiastków uczucia, powinny się opierać na rozumie.

„W epoce przełomu, jak dzisiejsza, konieczna jest harmonijna współtwórczość religji rzymsko-katolickiej i ruchu narodowego, który jest z nią genetycznie i ideowo ściśle związany", — powiada prelegent. Zdaje się, że nie tylko w epoce przełomu jak dzisiejsza, lecz w każdym czasie i każdej epoce potrzebna jest harmonijna współpraca.

Dalej prelegent wspominając o harmonijnej współtwórczości, stawia doktrynę katolicką równorzędnie z ruchem narodowym. Tymczasem doktryna kat. jako uniwersalna wchodzi w każdą dziedzinę życia ludzkiego, a więc także zajmuje się zagadnieniami narodowemi. Już z samych podstaw katolicyzmu wypływa ruch narodowy, tkwi u samych źródeł doktryny.

Tylko na tych założeniach oparty ruch narodowy daje rękojmię zdrowego, jędr-

Jak zostać sławnym publicystą
czyli
wskazówki dla współpracowników „Świata Akademickiego".

Zagranicą są dzienniki,bijące codziennie parę miljonów egzemplarzy. „Świat Akademicki", dwutygodnik, ma nakład trochę mniejszy; wtajemniczeni mówią, że nawet do 1 miljona jeszcze mu nieco brakuje. Ale i to nasze sympatyczne pisemko wielokrotnie powiększy swój nakład i zacznie doganiać takie pisma, jak „Daily Mail", „Chicago Tribune", „Petit Parisien" etc., jeśli w tym kierunku wytężą siły szanowni wydawcy, kierownicy administracji, a przedewszystkiem współpracownicy pisma: redaktorowie i korespondenci. Ci ostatni oby zechcieli się zastosować do następujących wskazówek:

1) Należy pisać wyraźnie i czytelnie. Korespondencja nie musi być popisem kaligraficznym. Ponieważ jednak zazwyczaj ani redaktorowie ani zecerzy egiptologami nie sa, przeto nie należy im posyłać hieroglifów, by nie musieli się przy odczytywaniu pocić i wyrywać sobie resztki włosów z głów, o ile je jeszcze mają (oczywiście włosy, nie głowy).

2) Pisać tylko na jednej stronie. Płaszcz słów, w które odziało się swą myśl powinien mieć taką podszewkę, iżby krawiec, t. j. redaktor mógł swobodnie operować nożycami. Musi swobodnie krajać, wycinać, zlepiać i zszywać. Przy tym systemie pisania artykułów można być pewnym, że nie są one zupełnie złe. Rzucając je do kosza redaktor naczelny musi powiedzieć: „Tak, przyznaję, te artykuły, mają swe dobre strony. Mianowicie te... odwrotne".

3) Pisać zwięźle. Wydawnictwo „Świata Akademickiego", nie chcąc przywiązania do mamony powiększać, honorarjów „od wiersza" nie płaci. (Zresztą wogóle nic nie płaci). Niema zatem racji pisać rozwlekle, jak to czynią niektórzy nowocześni literaci. Umieją oni całe wiersze zapełniać tak głębokiemi wyrazami, jak: Ach! Eh! O! — albo nawet zwykłemi kropkami. Korespondenci naszego pisma powinni naśladować raczej Tacyta. Nie należy oczywiście pisać zbyt lakonicznie. Gdyby bowiem ktoś pisał sprawozdanie z jakiegoś kursu w sposób taki: „... wieczorem najpierw profesor zaczął swe odczyty, potem wszyscy spali...", to snadnie czytelnikowi mogłoby się nasunąć podejrzenie, że między odczytami a zwycięstwem Morfeusza był ścisły, przyczynowy związek. Artykuł jeszcze przed pójściem pod prasę drukarską powinien być odpowiednio skondensowany przez autora. Madry a treściwy artykuł może mieć mimo małej objętości wielką siłę działania. Tak jak proch lub dynamit. Rozsadza lody nieufności, dzielące czytelników od redakcji, budzi tysiączne echa, nieraz wywołuje salwy śmiechu.

4) Pisać jasno i przejrzyście. Artykuł nie może być krzyżówką, której sens mieliby czytelnicy w pocie czoła odgadywać. Zdania powinny być niezbyt długie, nieskomplikowane, jasne. Treść nie może być sprzeczną z tematem. Trzeba iść konsekwentnie za głównym wątkiem wbrew przypadkowym assocjacjom myślowym. Gdy się więc ma pisać np. o stanie skarbu „Odrodzenia", nie należy opisywać doświadczeń z próżnią Torricellego. Gdy się pisze o jakiejś wspaniałej herbatce, nie wypada robić dygresyj o zamienianiu wody w wino w Kanie Galilejskiej lub o żarłoczności słoni. Gdy mowa o studjach koleża-

nego, silnego rozwoju Narodu. Zagadnienie więc narodowe stanowi jedną tylko dziedzinę zainteresowań doktryny katolickiej dlatego też doktryna kat. do ruchu narodowego ma się jak całość do części

A zatem nie można stawiać równorzędnie w ten lub inny sposób ruchu narodowego i katolicyzmu. Dr. Pinczowski ma skłonności pojmowania katolicyzmu, raczej jako pewnego systematu etycznego współdziałającego z ruchem narodowym. Co najmniej dziwnem było, że prelegent znając organizacje katolickie poza Polską, zlekceważył zupełnie wytężoną i wśród tak ciężkich warunków prowadzoną od lat ośmiu akcję katolicką w Polsce. Gdyby był przejrzał roczniki prasy katolickiej polskiej znalazłby w nich szereg pierwszorzędnych artykółów na temat, który mu posłużył do prelekcji: gdyby zechciał przeczytać choćby deklarację ideową „Odrodzenia" z r. 1923, byłby niechybnie wprost stamtąd zacytował szereg zdań i sformułowań swego referatu. A właśnie **na tem także uniwersalizm polega**, że w budowaniu wiedzy nie od **początku** każdy zaczyna, lecz opierając się na zdobyczach dokonanych przez pokolenia, także i własną cegiełkę dorzuca do olbrzymiego gmachu myśli ludzkiej. To zrozumienie wspólnej, społecznej pracy. —

I jeszcze jedno. Jeśli kto szczerze dochodzi lub stoi na gruncie katolickim, ten z miłością i głęboką radością odnosić się będzie do tych wszystkich, którzy pracę tę zapoczątkowali. Zwalczanie zaś mniej lub więcej ciche, lub przechodzenie do porządku nad nimi lub zupełne przemilczanie dla całości ruchu katolickiego, a o to przedewszystkiem chodzi, jest co najmniej nie wskazane. **Paweł Skwarczyński.**

Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej w Lublinie

Od dłuższego czasu obserwujemy w Polsce odrodzenie i pogłębienie życia religijnego. Odbudzone życie religijne potrzebuje między innemi odpowiedniej literatury: Instytucje wydawnicze polskie dostarczają jej, ale w niedostatecznej ilości i jakości, a nadto prawie wszystkie liczą się bardzo z pokupnem książki. Wskutek tego książki, mniej pokupne, nie znajdują nakładców, choć posiadają wielką wartość. Nadto odczuwa się potrzebę zorganizowania pomocy dla samej pracy naukowej, w dziedzinie wiedzy chrześcijańskiej, jaką np. daje Kasa Mianowskiego nauce wogóle.

Aby uczynić zadość tym potrzebom, z inicjatywy X. Prof. Dr. Antoniego Szymańskiego, Profesora Uniw. Lub. Senjora Odrodzenia, grono osób, związanych bliżej z Uniwersytetem Lubelskim, w sierpniu r. b. zawiązało Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej.

Celem Twa jest wogóle: „popieranie i szerzenie wiedzy i oświaty chrześcijańskiej we wszystkich ich dziedzinach" (§ 2 Statutu), a w szczególności: „do urzeczywistnienia tego celu służy:

a) wydawanie źródłowych materjałów i prac naukowych, jak również prac popularnych i przekładów;

b) wydawanie czasopism lub ich wspieranie;

c) udzielanie zasiłków lub pożyczek na pokrycie druku prac naukowych;

d) udzielanie zasiłków lub pokrywanie kosztów poszukiwań i badań naukowych: np. w obcych bibljotekach lub nad specjalnem zagadnieniem;

e) udzielanie stypendjów młodym pracownikom celem kształcenia ich dla pracy naukowej lub popularyzatorskiej; i t.d. (§ 3 Statutu).

Two rozpoczęło swą działalność od druku pracy zbiorowej profesorów Uniwersytetu Lubelskiego o **Małżeństwie**. Książka ta, niezmiernie cenna wobec niezdrowych prądów nurtujących społeczeństwo, będzie wydana już w styczniu. Two, w miarę zasobu pieniędzy, pragnie wydać co miesiąc w prenumeracie jedno dzieło oryginalne lub przekład. Najlepsze jednak dążenia rozbijają się niejednokrotnie o brak środków materjalnych, dlatego też Two ześrodkowało obecnie swą akcję do zdobywania potrzebnych funduszów. Wierzymy, że społeczeństwo poprze z całą gotowością te wysiłki. Dodajemy że na czele Twa stanęli: **Dr. W. Porzeziński,** prof. Un. Lub, i Un. Warsz. — prezes, **Dr. A.** hr. **Rostworowski,** znany działacz społeczny — wiceprezes, oraz profesorowie Uniw. Lub. X. Dr. A. **Szymański,** X. Dr. J. **Woroniecki** i Dr. I. **Czuma** — członkowie zarządu.

Nowej placówce całem sercem życzymy pomyślnego rozwoju — Szczęść Boże. — **R.N.**

Z życia akademickiego.

Komunikat N. K. A. w sprawie zajść krakowskich.

Naczelny Komitet Akademicki po dokładnem zapoznaniu się z przebiegiem wypadków, wywołanych pobiciem przez policję prakowską kolegi Iwona Coernera oraz szarżą tej policji na spokojną młodzież akademicką, stwierdza, że powyższe wypadki wywołały powszechne wzburzenie wśród młodzieży akademickiej i podważyły zaufanie, jakie młodzież mają mieć powinna dla organów bezpieczeństwa.

Akceptując całkowicie postępowanie Krakowskiego Komitetu Akademickiego, które w wielkiej mierze przyczyniło się do zlikwidowania następstw wspomnianych gorszących zajść, Naczelny Komitet Akademicki oświadcza, że uświęcone kilkuwiekową tradycją prawo zwyczajowe, nie pozwalające na aresztowanie studenta, dopuszcza-

---

nek, niestosownem byłoby przeskakiwać do statystyki zapowiedzi ślubnych.

5) Pisać o faktach. Oczywiście należy pisać tylko o faktach najważniejszych, najciekawszych. A więc np. w sprawozdaniu z wiecu akademickiego można pominąć nazwiska tych, którzy wygłosili tylko takie lapidarne przemówienia, jak: „Proszę się nie pchać", „Stawiam wniosek o zamknięcie dyskusji", „Zamknąć okno, bo przeciąg" etc. Wogóle dobrze jest przytaczać nazwiska, daty, cyfry, ale nie trzeba być zbyt dokładnym. Wystarczy napisać: „Kuchnia naszego „Bratniaka" wydaje codziennie 500 smacznych i obfitych obiadów...", nie trzeba zaś dodawać: „... w tym celu kupuje się codziennie 5 kg. mięsa, 10 kg. ziemniaków..."

6) Pisać prawdę. Nie przesadzać, nie blagować. Dziennikarz może być myśliwym. Źle jest, gdy trafia kulą w płot, dobrze, gdy trafia w sedno rzeczy. Źle jest, gdy strzela bąki, a najgorzej, gdy poluje na kaczki. Za podawanie kaczek czytelnikom grożą redaktorowi surowe kary. Choć tortury już dawno zniesiono, mimo to w kodeksach karnych pokutuje jeszcze narzędzie na redaktorów, przypominające parę poskręcanych haków lub figurę charlestona (co kto woli). Zwie się paragraf.

Gdy się pisze o ogromnej liczbie uczestników jakiegoś zebrania, należy podać cyfrę mniejszą nieco od ogólnej cyfry mieszkańców danego miasta, a nawet mniejszą od cyfry wydanych przez Rektorat indeksów. Gdy było osób kilka, można w pewnych wypadkach nazwać zebranie „licznem", natomiast wyrażenie „wielotysięczne masy" byłoby już cokolwiek przesadnem. Gdy zaś korespondent chce jakieś zebranie zlekceważyć, może pisać „sala świeciła pustkami" (przynajmniej na suficie), etc. Nie powinien jednak podawać cyfr fałszywych, a w żadnym wypadku nie powinien cyfr faktycznych przepoławiać. Gdyby bowiem ktoś napisał, że na zebraniu wolnomyślicielskiem zamiast 20 „było 10 głów"' to możnaby logicznie wywnioskować, że są to... półgłówki.

7) Donosić szybko. Nie należy ogłaszać faktu dopiero wtedy, gdy się już „jak figa ucukruje, jak tytoń uleży". Trzeba, jak to ktoś powiedział, chwytać życie na gorącym uczynku. Mieć oczy otwarte, obserwować, pisać i natychmiast wiadomości wysyłać. Zagranicą sprawność prasy doszła do tego stopnia, że podobno gdy wydawca pisma zdrzemnie się na chwilkę, to po przebudzeniu się ma już pod ręką nowy numer gazety z dokładnem wyszczególnieniem, kiedy się zdrzemnął (eufemistycznie: zatopił się głęboko w myślach) i dlaczego. Coprawda nie byłoby rzeczą trudną wydać nawet parę numerów „Świata Akademickiego" w czasie drzemki naszych zarządów, komitetów, komisyj, sekcyj. Śpią one nieraz bardzo twardym snem zimowym. Nieprawdaż?

Reasumując należy stwierdzić, że strawa duchowa, którą „Świat Akademicki" ma dawać swym czytelnikom, powinna być treściwa, lekka, pożywna, świeża. Nie może być zbyt długo konserwowaną w tekach korespondentów lub redaktorów. Kaczek zasadniczo dawać nie należy. Bomby mogą być, ale w dobrym gatunku. Bigosu czytelnicy naogół nie lubią. Wody też. Lepiej również nie nawarzyć piwa, któreby potem musiał wypić redaktor odpowiedzialny. Okrasą nie może być pieprz, lecz tylko sól attycka, o którą niestety dość trudno. W każdym razie korespondenci powinni do redakcji, do tej głównej fabryki naszego pokarmu duchowego, stale coś posyłać. Tylko nie figi!

Stanisław Sopicki.

jącego się wykroczeń, bez zgody rektora, winno być w całej rozciągłości zachowane, szarże zaś na młodzież akademiaką, której zachowanie niczem tak ostrego środka nie usprawiedliwia muszą być uważane za niedopuszczalne.

Za Naczelny Komitet Akademicki
Prezes:
(—) **Aleksander Heinrich**
Sekretarz Generalny:
(—) **Witold Heintze.**

Z C. I. E.

Wydział zagraniczny Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej otrzymał okólnik prezesa Międzynarodowej Konferencji Studentów Maltiniego, w którym nowoobrany prezes zawiadamia o utworzeniu biura prezydjalnego C. I. E. w Rzymie, przy wydatnej pomocy p. Jana Pożaryskiego sekretarza Generalnego Konferencji. Tradycyjnym zwyczajem prezes C. I. K. wydał w Genewie śniadanie dla delegatów państw do Ligi Narodów, pod przewodnictwem ministra Scialoji przewodniczącego delegacji włoskiej na zgromadzenie Ligi Narodów. Z ramienia Polski wziął udział minister Sokal. Również w Genewie urządziła Konferencja w Międzynarodowym Klubie Akademickim przyjęcie, podczas którego honory domu czynili p. Vacarescu przedstawicielka Rumunji przy Lidze Narodów, oraz p. Zimmern, żona dyrektora Instytutu Współpracy Intelektualnej. W roku bieżącym Konferencja dążyć będzie do rozwinięcia działalności wycieczkowej i samopomocowej, zarazem troszczyć się będzie nad rozciągnięciem swych wpływów na Amerykę Środkową i Południową, za pośrednictwem Hiszpanji i Portugalji ze względu na to, iż pierwszy etap pracy w tym kierunku uwieńczony został wstąpieniem do C. I. E. Związku Studentów Stanów Zjednoczonych oraz Związku Studentów Kanadyjskich. Wreszcie silny nacisk kłaść będzie Konferencja na rozwój sportu, czego wyrazem jest zorganizowanie zawodów zimowych w Corbina d'Ampezzo jako zakończenia Akademickich Międzynarodowych Igrzysk Sportowych w Rzymie. **A. I. K.**

Echa wyboru Prozesa Sądu Kol. Br. Pom. Un. Warszawskiego

W numerze 41 Akademika Polaka ukazała się wzmianka, donosząca o przebiegu wyborów prezesa Sądu Br. Pom. S. U. Warsz. nowo obranego Prezesa p. Firstenberga nazwano „bezwstydnym szajgecem." Wobec tego część młodzieży akademickiej dotknięta niewłaściwym tonem powyższej wzmianki wystosowała następujące oświadczenie: Wobec wystąpienia jednego z pism akademickich przeciwko prezesowi sądu koleżeńskiego przy towarzystwie Bratniej Pomocy S. U. W. p. Juljanowi Firstenbergowi podpisani, stykający się z Nim. podczas Jego długoletniej pracy na terenie społecznym i akademickim:

Piętnują sprzeczną z etyką i godnością metodę postępowania tegoż pisma, które nie wahało się wystąpić w sposób wysoce niekulturalny przeciw Prezesowi Sądu Koleżeńskiego Br. Pom., podrywając w ten sposób autorytet instytucji z natury rzeczy, stojącej poza obrębem ataków i walk politycznych: oraz

2. Stwierdzają wobec powyższego, że ta niedopuszczalna napaść w niczem p. Firstenberga nie może dotknąć, Warszawa dn. 25 listopada 1927 r.

BURZLIWE ZEBRANIA BRATNIEJ POMOCY U. U. J.

Kurator, prof. Dyboski rozwiązał 2 Walne Zebrania.

Walka o rządy w tow. Wzaj. Bratniej Pomocy U. U. J. była w tym roku b. zacięta. Na poprzednich Walnych Zebraniach pojawiała się zazwyczaj tylko jedna lista Zrzeszenia Kół Prowincjonalnych; w roku bieżącym były dwie listy. Większość kół wystawiła listę z kol. Duszykiem na czele. Mniejszość proponowała kol. Żmudę, lewicowca. Walne Zebranie odbyło się - a raczej zaczęło się - w dniu 12 listopada. Sprawozdanie ustępującego Zarządu poddano dość surowej krytyce, absolutorjum jednak uchwalono. Wybór nowego prezesa poprzedziły przemówienia: kol Kańskiego (z „Mł. Wszechpolskiej) i kol. Frąckowiaka (Mł. Demokratyczna). Ostatecznie po długiej dyskusji prezesem został kol. Duszyk; wtedy jednak - a było to koło godz. 3-ej nad ranem - lewicowcy zaczęli dymonstracyjnie opuszczać salę wśród hałaśliwych protestów. Wobec tego kurator prof. Dyboski zebranie rozwiązał.

W tydzień później odbyła się druga część Walnego Zgromadzenia. Tym razem większość mieli członkowie tych kół prowincjonalnych, które wbrew Zrzeszeniu Kół Prowincjonalnych stawiały poprzednio kol. Żmudę. Gdy więc przyszło do wyboru Zarządu, znaczną większość głosów otrzymała lista o charakterze naogół lewicowym. Wobec takiego wyniku prezes, kol. Duszyk zrezygnował. Natychmiast Pojawiły się 2 kandydatury (koledzy Żmuda i Kusto), ale znowu rozpoczęły się hałasy i krzyki, wobec czego kurator prof. Dyboski ponownie zebranie rozwiązał i zapowiedział, że w tej sprawie porozumie się z Rektorem, prof. Marchlewskim.

Jak z tego widać koła prowincjonalne są również terenem walki politycznej.

Praca krakowskiego „Odrodzenia".

W roku bieżącym zebrania dyskusyjne „Odrodzenia" odbywają się co czwartek w lokalu Stowarzyszenia, ul. Kanonicza 14 I p., gdzie można się również codziennie między 8 a 9-ta wpisywać do „Odrodzenia" Na jednem z pierwszych zebrań dyskusyjnych ks. prof. Kruszyński wygłosił odczyt p. t. „Młode Włochy a Polska". Prelegent przedstawił swą pracę w kierunku zacieśnienia stosunków polsko-włoskich i podkreślił konieczność propagandy polskiej we Włoszech. Dalej należy wymienić referat senjora „Odrodzenia", red. Sopickiego p.t. „Nacjonalizm a myśl katolicka", kol. Włodarczyka „Wpływ Kościoła na stanowisko jednostki w społeczeństwie" i kol. J. Markowskiej „Miłość a sprawiedliwość chrześcijańska".

Osobno pracują sekcje: zagadnień narodowych, społeczna, zagadnień kobiecych. Jest też specjalna sekcja kandydatów.

Ponadto wymienić należy parę zebrań towarzyskich, z których uczestnicy wynosili zawsze miłe wspomnienia.

Ak. Drużyny Harcerskie we Lwowie.

Z pośród Stowarzyszeń Akademickich najbardziej może zapoznaną, bo więcej robiące niż reklamujące swą wydatną pracę wychowawczą są Akademickie Drużyny Harcerskie.

13. listopada br. w auli Politechniki Lwowskiej obchodziły one inauguracyjną zbiórkę. Po odśpiewaniu modlitwy oraz odczytaniu prawa harcerskiego prezes Z. O. ks. dr. Szmyd powitał zgromadzonych, poczem kurator A. D. G. w przemówieniu podkreślił brak zainteresowania harcerstwem u starszego społeczeństwa (a i wśród młodych) wyrosłego na innym gruncie. Następnie naszkicował cele harcerstwa, a więc działalność organizacyjną, jakoteż realizację idei narodowej na podłożu etyki Chrystusowej. Ks. rektor Gerstman wspomniał o wojskowych oddziałach harcerskich, odznaczających się prócz dzielności poziomem etycznym nie tylko w hasłach głoszonych: lecz i w czynie, we wpajaniu cnót obywatelskich.

Po przemówieniach przedstawicieli Odrodzenia (podniesiono szereg zagadnień i wytycznych wspólnych odrodzeniowej i harcerskiej ideologji) i Młodz. Wszechpols. reformował p. Zawodzki program pracy w drużynach akademickich, poczem p. Grzymałowski (z Naczelnictwa Z. U. P.) podał zasadnicze postulaty pracy starszych harcerzy, jak zdobywanie wiadomości z dziedzin harcerskich oraz naukowych studjów, głoszenia czynem harcerstwa, wprowadzanie radości i pogody do swej pracy.

Na zakończenie Kom. Chorógwi Wąsowicz podziękował Zebranym za przybycie i odśpiewano „Rotę". **Z. T.**

Konferencja polskich towarzystw akademickich zainicjowana przez L. K. A. zgromadziła przedstawicieli wszystkich towarzystw z wyjątkiem lewicowych. Poruszano sprawy wewnętrzne jak **Tydzień Ak.**, który ma być **świętem młodzieży** Jeśli nieda się zastąpić loterji czy t. p. agend dochodowych przez znalezienie **trwałych źródeł dochodów**, nie poniżających godności akademika, to w każdym razie należy gruntownie zreformować metody prowadzenia T. A.

W kwestji opłat uchwalono że L. K. A. zwróci się do Senatów w sprawie **zwalninia** (nieodraczania) **z opłat** studentów niezamożnych zwłaszcza, ponieważ są oni najgorzej sytuowani, Również zainterpeluje L. K. A. Senaty w związku z **legalizowaniem Stowarzyszeń Ak. obcych**, o jawnym charakterze **antypaństwowym**, podczas gdy naszem Stowarzyszeniom, jak A. C. S., Zrzeszenie kół prowincj czy korporacjom odmawia się legalizacji.

Podniesiono zadziwiający brak poszanowania godności akademika przez profesorów i kompletnego podporządkowania się ich woli. — Młodzież chce współpracy lecz i **samorządu** nie krępowania na każdym kroku. **Z. T.**

Z koła Dublańczyków we Lwowie.

Na zwyczajnem Walnem zebraniu Koła w dniu 20. XI. b. r. wybrano zarząd na r. 1927|28 w składzie następujących koleżanek i kolegów:

Golczewski Marjan — prezes, Cywiński Jerzy — zast. prez., Przybysławski Władysław — sekretarz, Rylska Marja — zast. sekret. Berezowski Władysław — skarbnik, Pieniążek Stanisław — zast. skarbn., Schmidt Franciszek — bibljotekarz, Gintowt-Dziewiałtowska Janina — zast. bibljotek., Skibniewski Bronisław — czytelniany, Złowodzki Juljusz — zast. czytalniany.

Walne Zebranie Br. Pomocy w Poznaniu.

Dnia 29 Listopada odbyło się w pierwszym terminie Zw. Walne zebranie Br. Pomocy, na którym było obecnych 1011 koleżanek i kolegów, Zebranie zagaił kol. prezes, Teodor Glęsk. Po stwierdzeniu quorum uczczono rocznicę **powstania listopadowego**, odśpiewaniem „Roty“ Po odśpiewaniu tejże kol. Morsztykiewicz zaproponował uczcić przez powstanie: ś. p. prof: Tyca, wielkiego pisarza polskiego St. Przybyszewskiego oraz wszystkich członków Br. Pomocy, których w roku ak. 1926/27 Stwórca powołał do siebie.

Na pzzewodniczącego wybrano kol. **Grząślewicza**, na asesorów, kol. kol. Bauaeryka, Świadeckiego i kol. Gosieniecką, na sekretarza kol. Zdziarskiego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego zebrania, przystąpiono do dyskusji nad zmianą statutu. Do ostrzejszej dyskusji doszło przy § 8 dotyczącym przyjmowania **Żydów**. Następnie zaś w czasie dyskusji około godz. 2 w nocy, po uchwaleniu § 22 statutu „blok demokratyczny“ **opuścił salę**, motywując swoje postanowienie niemożliwością współpracy z przeciwnym odłamem. Po powtórnem sprawdzeniu quorum przystąpiono do dalszej dyskusji nad zmianami statutu, poprawki do regulaminu komisji Rewizyjnej odczytał kol. Jabłoński, które przyjęto jednogłośnie. Sprawozdanie z rocznej działalności zarządu złożył kol. prezes T. Glęsk, a z działalności kom. Rewizyjnej przewodniczący tejże W skład nowego zarządu weszli kol. kol. Kaczmarczyk — prezes, Wróblewski, Kopa, Jagalski, Klekolko, Fikus, Nowak, W końcu zebrania uchwalono nadać p. Wojewodzie Bnińskiemu złotą odznakę Koła Przyjaciół Akad. za zasługi położone przy budowie domów dla studentów. Następnie nadano dotychczasowemu prezesowi kol. T. Glęskowi godność członka honorowego „Bratniej Pomocy“ Zebranie zaszczycił swą obecnością z ramienia Senatu p. prof. Gantkowski. Zamknięcie nastąpiło około godz. 5 rano.

Wreście zdołano usunąć największą bolączkę Br. Pomocy, mianowicie zmieniono statut, który uchwalony w 1919 r. pozostawiał wiele do życzenia, zmianę tę dało się przeprowadzić jedynie dlatego, iż nastąpiła Konsolidacja Obozu Narodowego, dzięki czemu wytworzyła się olbrzymia większość, bo na 1011 obecnych, 234 głosy mrał „blok demokratyczny“ a resztę „blok narodowy“ w skład którego weszły: Korporacje Związkowe, Korporacje Chrześcijańskie Młodzież wszechpolska Odrodzenie i Młodzież Ludowa.

W. Bronowski

Następny numer „Świata“ ukaże się dopiero w drugiej połowie stycznia, po IX. Sesji Rady Naczelnej „Odrodzenia“ w Krakowie.

„Odrodzenie“ poznańskie.

Dnia 2 grudnia odbyło się ostatnie zebranie koła kandynatów, na którem wygłosiła ref. kol. M Dmochowska p. t. „Historja i Idea Odrodzenia“. Roferat ten by opracowany nadzwyczaj dobrze i dał prawdziwy obraz Ruchu Odrodzeniowego w Polsce w ogólności. a w Poznaniu w szczególności. Po dość żywej dyskusji prezes, zebranie zamknął do dalszej wytrwałej i owocnej pracy. Obecnych było 26 osób.

Dnia 3 grudnia odbyło się otwarcie „Tygodnia Społecznego“ które zaszczycił swą obecnością J. E. ks, biskup Radońsk i wiele osób zacnych i znanych ze starszego społeczeństwa. (ogółem 136 osób). Po słowie wstępnem kol. Senjora Mgr. Jerzego Gutschego, który przedstawił Ideę i zadanie Tygodnia społecznego, wygłosił referat ks. prałat Adamski p. t. „Katolicyzm. a życie współczesne“. W referacie tym przedstawił prelegent jasno i dobitnie jak należy rozumieć katolicyzm i jak go należy stosować w życiu praktycznem, codziennem, aby naprawdę „oddać Naród Chrystusowi“. (—)

Praktyki dla absolwentów wyższych uczelni polskich w Ameryce.

Amerykańsko-polska Izba Handlowo-Przemysłowa komunikuje, że „Fundacja Kościuszkowska“ z Nev-Jorku zadeklarowała uzyskanie rocznej lub też półrocznej praktyki w największych instytucjach handlowych i przemysłowych U. S. A. dla około 25. dyplomowanych absolwentów wyższych uczelni w Polsce

Otrzymawszy listę 25. takich najwybitniejszych i najzdolniejszych młodych ludzi w terminie do miesiąca lutego z. J928 „Fundacja“ przyrzeka zająć się wyjednanaem dia wyjeżdżających ewentualnie bezpłatnego przejazdu morzem w jedną stronę i wynalezienie takiej pracy, która by im dała możność utrzymania się w Stanach Zjednoczonych i zaoszczędzenia pieniędzy na bilet powrotny.

Od kandydatów wymaganem jest: dobre zdrowie fizyczne, nieposzlakowane cechy moralne, zdolność przystosowania się do warunków amerykańskich, oraz biegła znajomość języka angielskiego w mowie i piśmie. Dyplomowani absolwenci Wyższych Szkół Handlowych, Akademji Górniczej, posiadający już praktykę mają największe szanse.

Izba Amerykańsko-Polska zwróciła się do wszystkich rektorów wyższych uczelni w Polsce i odpowiednich organizacyj naukowych i zawodowych z prośbą o nadesłanie umotywowanych wykazów młodych ludzi, odpowiadających powyższym warunkom z tych dziedzin życia gospodarczego i przemysłowego Polski, w których zapoznanie się praktyczne z metodami amerykańskiemi największe przyniosłoby korzyści.

A. I. K.

Jeszcze o Zjeździe Monarchistów we Lwowie.

Otruymaliśmy następujące pismo:

„W ostatnim numerze „Świat Akademicki“ z dnia 1. grudnia ukazała się notatka, podpisana literami E. M., a zawierająca szereg nieścisłych wiadomości, dotyczących Zjazdu Organizacji Młodzieży Monarchistycznej, W imię prawdy spieszę przesłać poniższe sprostowanie, dotyczące jednej tylko sprawy niezmiernej wagi. Poddając bowiem krytyce przemówienie Dr. Moszyńskiego, recenzent zaznacza, że przemówienie to nie zawierało w sobie momentów ilustrujących stosknek idei monarchistycznej w Polsca do Wiary i Kościoła Katolickiego. Dziwi mię bardzo, że podobne zastrzeżenie mogło się znaleść w sprawozdaniu, gdyż oczywistą i jawną rzeczą jest, że zarówno Organizacja Młodzieży Monarchistycznej jak i Starszego Społeczeństwa stoją z tradycyjną wiernością przy Kościele Katolickim, co zresztą znajduje uwidocznienie w deklaracji programowej Organizacji Młodzieży Monarchistycznej jak i Monarchistycznej Organizacji i Wszechstanowej. Zwrócić warto uwagę też na przemówienie organizatora Zjazdu i Prezesa Koła Akademickiego Lwowskiego kolegi Jana Bieleckiego, który w przemówieniu swem w imieniu Młodzieży Monarchistycznej całej Polski jasno i niedwuznacznie podkreślił wierność i przywiązanie Wierze i Kościołowi Katolickiemu jako jeden z zasadniczych rysów wychowania Młodzieży Monarchistycznej.

podp. Jan Bielecki. prezes O. M. M.

* * *

Umieszczając powyższe sprostowanie wyrażam przedewszystkiem radość, że O. Mł. Monarchistycznej tak silnie broni swego dobrego stosunku do Wiary i kościoła. Pamiętać wszakże trzeba, że „noblesse obiige“ i dlatego każdy, kto tak precyzuje swoje stanowisko, musi zapozneć się z katolicką doktryną i wyciągnąć z niej w stosunku do siebie i do ruchu, którym kieruje, wszystkie choćby czasem bolesne wnioski. Trzeba **tradycyjne** przywiązanie do katolicyzmu, oprzeć dziś na prostych i głębokich, a jedynie prawdziwych i twórczych konsekwencjach społecznych, a po ich naukę pójść do źródeł, a nie do Maurrasa. Tego kolejom Z. O. Mł. Mon. szczerze i serdecznie życzę.

Jedna uwaga. Pisałem o „niedostatku“ w oparciu ruchu o religję i moralność, a nie o zupełnem tej sprawy pominięciu. Z żalem jednak i po sprostowaniu, zdania zmienić nie mogę.

K. Malko.

CZY MAMY ZADUŻO AKADEMIKÓW?

Od dłuższego czasu toczy się dyskusja nad tem, czy mamy nadmiar słuchaczy na wyższych uczelniach. Ostatnio w sprawie sej zabiera głos profesor Wojciech Świętołlawski na łamach rocznika „Rzeczpospotita akademicka“, gdzie podaje teoretyczne wyliczenie, cyfry wskazujące, ilu ludzi z wyższem wykształceniem winno wstępować w życie rocznie. Obecna liczba fachowców z wyższem wykształceniem zatrudnionych w poszczególnych dziedzinach wynosi;

1) urzędnicy państwowi i oficerowie 30.000 osób, 2) siły techniczne, przemysł i górnictwo 20.000, 3) nauczyciele szkół średnich i wyższych 20.000, 4) lekarze, weterynarze i farmaceuci 15.000, 5) rolnicy, technicy rolni i leśni 5.000, 6) handel, banki i biura techniczne 15.000, 7) inne i wolne zawody 15.000, 7) emigracja 5.000. razem 125.000 osób.

Ponieważ, według obliczeń statystycznych, fachowiec z wyższem wykształceniem pracuje przeciętnie 20 lat w swym zawodzie, wnosić można, że liczba kończących studja wyższe, winna wynosić corocznie $^1/_{20}$ z 125.000 = 6.250 osób. Przyjmując, że przeciętny czas trwania studjów wynosi lat 6, dochodzimy, iż liczba młodzieży akademickiej winna wynosić 6x6.250 = 37.000. Obecna liczba młodzieży studjującej na wyższych uczelniach w Polsce waha się w granicach 36.000 Jeżeli uwzględnimy, że znaczny procent akademików nie kończy rozpoczętych studjów, więc obawy co do nadprodukcji inteligencji są w obecnej chwili conajmniej przedwczesne.

A. I. K.

BOGUMIŁ BUDKA.

Polskie Korporacje chrześcijańskie.

Piszac się na zasady liberalnego nacjonalizmu Związek w dużej mierze uzależnił się od pewnego kierunku ideowego młodzieży akademickiej. My pragnąc być konsekwentni nie możemy się pisać choćby na powyższą .tezę ideową Związku, a możność wstąpienia do Związku będzie wtedy, jeśli Związek postulaty etyki katolickiej wyraźnie i niedwuznacznie w swej oficjalnej ideologji uwzględni. To jedna strona zagadnienia.

Po drugie: dzięki samodzielnej pracy Korporacje chrześcijańskie pod względem pogłębienia swego światopoglądu filozoficzno — moralnego uczyniły duży krok naprzód, gdybyśmy się chcieli pisać na zasady Związku ideowo cofnęlibyśmy się (zaznaczam ideowo — a nie organizacyjnie), życie bowiem wykazuje, że dla nas jasne i prawdziwe zasady, dopiero po pewnym czasie częściowe prawo obywatelstwa zyskują w Związku, my zaś chcemy dalej budować życie na fundamentach etyki katolickiej i zdrowym nacjonaliźmie. Korporacje Zjednoczeniowe przystąpiłyby do Związku, gdyby ten w ideologji swej oficjalnie dał wyraz zrozumienia naszych zasad (etyka katolicka i jej konsekwencje), a powtóre praktycznie, biorąc, umożliwił nam zachowanie naszej niezależności ideowej.

Ale teraz zjawia się pytanie innej natury. Współczesne organizacyjne życie polskie jest rozproszkowane poważnie. Czy niebyłoby pożądane organizacyjne połączenie się Zjednoczenia ze Związkiem. O ideowej stronie tych możliwości pisałem powyżej, jeśli chodzi o względy praktyczne to sprawa przedstawia się w ten sposób: maszerujemy oddzielnie, bić możemy razem. Tam gdzie wejdzie w grę dobro ogólnonarodowe, dobro moralne, zawsze znajdziemy się razem, a tymczasem okażemy wzajemnie tyle dobrej woli, aby miast niepotrzebnych nieporozumień, rozpraszających nasze siły, wytworzyć atmosferę, umożliwiającą pewną pacyfikację wzajemnych stosunków. Takie załatwienie sprawy da możność każdej ze stron prowadzenia owocniejszej pracy na właściwych terenach.

Życie dzisiejszych społeczeństw jest bardzo skomplikowane. Istnieje wiele organizacyj służących tym samym celom. Nie jest to złe z gruntu, jeśli u kierowników tych organizacji istnieje świadomość celów pracy i wzajemna dobra wola. Wspólny cel daje solidne fundamenty i pewne rusztowanie, a praca poszczególnych organizacyj akcentująca pewne momenty szczególne, gdy jest sumienna i do jednego celu zmierza, daje gwarancję dobrej budowy i indywidualnej ornamentacji, harmonizującej z ogólną całością.

Istnieją trzy możliwości dla Związku: l-o Związek nie zmieni swych założeń ideowych — stan jego posiadania nie ulegnie znacznej zmianie, pozostaną poza nim Korporacje Chrześcijańskie i Korporacje niezrzeszone; 2-o Związek zaakceptuje w swej oficjalnej Ideologji postulaty i konsekwencję etyki katolickiej — wówczas wszystkie korporacje, stojące na tym gruncie ideowym przystąpią do Związku; 3-o Związek przyjmie bardzo ogólną ideologję — wówczas możliwe jest przystąpienie do Związku wszystkich korporacyj poza nim stojących. Tutaj Związek jest tylko pewną siła techniczno—organizacyjną, wpływ jego ideowy zostałby siłą konieczności zredukowany, korporacje ideowo żyłyby indywidualnie. Podałem te trzy możliwości, nie jest moim zadaniem prorokować przyszły stan rzeczy Pragnę stwierdzić, że i w obecnym stanie rzeczy, przy dobrej woli można wiele nieporozumień usunąć.

W artykule pod tytułem „Polska Młodzież Katolicka" umieszczonym w Kurjerze Warszawskim z dnia 28-go VIII. 1927 r. i podpisanym literami K. A. P. jest wzmianka że dowodem małego stosunkowo do „duelanckiego" Związku — rozrostu Zjednoczenia jest l-o uzależnienie się od pewnego kierunku ideowego, a nie podkreślanie bezwzględne czysto katolickiego, bezpartyjnego charakteru; 2-o tendencje unifikacyjne z „duelantami" w imię zgody akademickiej.

Muszę na tem miejscu zaznaczyć, że Z. P. A. K. CH. nie jest zależne od żadnego kierunku ideowego, nie jest więc organizacją ideowo ciasną. Każdy kto stoi na gruncie katolickim i narodowym może należeć do poszczególnej Korporacji Zjednoczenia. Zjednoczenie nie jest organizacją ideowo-polityczną, a korporacyjno - wychowawczą. Mamy w naszym gronie katolików zaangażowanych w różnych kierunkach ideowych, zgodnych z etyką katolicką i zasadami narodowemi — i cieszymy się z tego, gdyż daje nam to szersze horyzonty i umożliwi w przyszłości, gdy polityka nasze drogi rozdzieli — porozumienie się, gdyż stosunki nasze ożywiać będzie przyjaźń, dobra wola i wiara w szlachetność naszych intencji, a właśnie etyka katolicka ułatwi nam wzajemne zrozumienie się, ona nas obdarzy „wspólnym językiem".

Co do drugiego punktu to wyjaśnienia uprzednie rzuciły na tę kwestję sporo światła. Ideowo z antiduelantami się nie pokrywamy, wobec życia i faktu iż jesteśmy korporantami, z taktycznych względów pewne tendencje unifikacyjne podejmowane w imię zgody akademickiej nie uważamy za złe.

Przyczyną faktu stosunkowo (nie bezwzględnie) niezbyt silnego rozrostu Korporacyj Chrześcijańskich jest fakt, iż przyjęcie za dewizę swego życia zasad chrześcijańskich obowiązuje. Podporządkowanie się tym zasadom wymaga dużej pokory i wysiłku wewnętrznego — a na to nie każdy zdobywa się łatwo. Zjednoczenie postawiło sobie za cel praktyczny nie zrzeszanie wszystkich korporacyj stojących poza Związkiem, ale łączenie się z korporacjami, które uznają powagę etyki katolickiej i rokują nadzieje wydatnej pracy. Nie chodzi nam o ilość, ale o jakość korporacyj i korporantów.

Dalsze perspektywy przed polskim korporacyjnym ruchem chrześcijańskim są następujące: Korporacje Zjednoczeniowe winny pamiętać o tem, aby swe życie wewnętrzne i swą akcję zewnętrzną mocno osadzić na podstawach etyki katolickiej i nacjonaliźmie.

Konsolidacja wysiłków poszczególnych korporacyj, wykazujących zrozumienie naszych ideałów, kontrola kierownictwa nad całością ruchu, jego pracą ogólno-narodową i pracą szczególną, kontakt żywszy Korporacyj Chrześcijańskich z opinją publiczną, opracowanie zasad pokojowego załatwienia spraw honorowycd i wiele innych. To wszystko daje rękojmię pomyślnego rozwoju i ostatecznego zwycięstwa ideologji Z. P. A. K. CH.

Akces K! „Konfederacja" z Lublina.

Dnia 18-XI. b. r. zgłosiła swój akces do Z. P. K. Ch. K! „Konfederacja" z Lublina, która została w dniu 30-XI-b.r. Przyjęta w Poczer członków Zjednoczenia. Na Korporację opiekuńczą K! „Konfederecja" została wyznaczoną K; „Laudania". Przyjęto również do Zjednoczenia K! „Roma Lublinensis".

Wizytacja Lubelskiego Koła Środowiskowego.

Z okazji inauguracji w dniu 27-XI-b.r. prac w Lubelskiem Kole Środowiskowym Prezydjum Z. P. A. K. Ch. w osobach Kom. Kom. Tarnowskiego Wacława i Iłowieckiego Stanisława wizytowało powyższe środowisko. Po Mszy Św. odprawionej przez ks. prof. Szymańskiego delegaci Prezydjum Z. P. A. K. Ch.. iodbyli konferencję z poszczególnemi Prezydjami Korporacyj w godzinach zaś popołudniowych na wspólnem zebraniu członków Korporacyj został wygłoszony przez Kom. Tarnowskiego referat p. t. „Ideologja Korporacyj Chrześcijańskich" oraz przez Kom. Iłowieckiego „Bieżące zagadnienia Korporacyjne" Po dyskusji spędzano mile czas przy wspólnej wieczerzy.

Uroczystość Korporacji „Laudania".

W uznaniu zasług położonych dla ruchu Chrześcijańskich Korporacyj Akademickich K! „Laudania" nadała godność filistra honoris causa Ks. Red. W. Kneblewskiemu. Uroczystość nadania odznak odbyła się dnia 2. XII. br. na Kwaterze K. w obecności filistrów honoris causa p. maj. A. Bogusławskiego i prof. K. Taylora oraz przedstawicieli innych Towarzystw Środowiska Warszawskiego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: LWÓW, Piekarska 28 — telefon 35-29.
ODDZIAŁY; WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście 7. m. 15 a, telefon 86-21; KRAKÓW, Kanonicza 15, I. p., POZNAŃ, św. Marcina 15. III. p. LUBLIN, Uniwersytet, WILNO - Świętojańska 12.
CENY OGŁOSZEŃ: Strona 200 zł., 1/2 strony 105 zł., 1/3 strony 60 zł., 1/6 strony 45 zł., 1/12 strony 25 zł.
PRENUMERATA: rocznie 5 zł., półrocznie 2·50 zł. z przesyłką pocztową.

Wydawca: Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie". Redaktor: Kazimierz Malko, Lwów, Łyczakowska 5.
Drukarnia „Mieszczańska" pod zarządem M. Thumena — Lwów, Piekarska 17. Telefon № 30.